

MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Wrocław, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, Warszawa, Teatr STS, Bogdan Jankowski (1938-2019), Włodzimierz Sokorski (1908-1999), etat pracy, 1973 rok, Andrzej Jaroszewski (1938-2003), Jerzy Bajdor (1933-), telewizja polska,

Przenosimy się do Warszawy, a ja trafiam do telewizji

Z kolei moja żona ówczesna dostała propozycję przejścia do Warszawy, do Teatru STS. Dla aktorki było to wydarzenie. Z resztą umówmy się, była to propozycja, jakby nie było wielkiej postaci polskiego teatru – pana Hübnera. STS, Rozmaitości – bo to był jeden teatr. To do Warszawy przenosimy się, tylko dzisiaj to nie taki znowuż problem, ale wtedy mieszkanie spółdzielcze mieliśmy we Wrocławiu. Jak tu teraz dokonać [tego]. Na szczęście i ona, i ja mieliśmy swoje rodziny w Warszawie, więc było się gdzie upchnąć, że tak powiem. Pojechałem do Warszawy, poszedłem do ówczesnego naczelnego redaktora redakcji muzycznej. Bogdan Jankowski – znaleźliśmy się oczywiście, on wiedział, kim ja jestem i co robię. I on mówi: „Panie Mariuszu, psia krew, sytuacja jest taka, że Sokorski mi zablokował do końca roku etaty. Nie mogę nikogo przyjąć. Pracę to ja panu daję natychmiast, ale nie mogę pana...”. W tamtym czasie był przepis kodeksu pracy, który mówił, że jeżeli trzy miesiące nie mam etatu, czyli nie pracuję, to mój cały staż dotychczas zostaje pięknie skreślony i koniec. Było to mało zabawne, bo rok był [19]73, czyli ja miałem za sobą, jakby nie było, prawie dwadzieścia lat pracy. Ja mówię, że: „To wobec tego nie”, - „Od nowego roku, to niech Pan do mnie wpadnie, nie ma sprawy w ogóle”. Wyszedłem na korytarz, idę i patrzę – Andrzej Jaroszewski. Zaszliśmy na kawę, pyta, co się [stało]. Ja mówię, że jest taka właśnie sytuacja. On mówi: „Słuchaj, a do telewizji byś nie poszedł?”. Ja mówię: „Andrzej, wiesz, przepraszam, ale ja jestem jednak dwadzieścia lat w radiu prawie. Ja współpracowałem z telewizją we Wrocławiu, ale nie bardzo ja się na tym znam, więc...”, - „A nie masz kogoś w telewizji znajomego?”. Ja mówię: „Zaraz, zaraz czekaj, przecież naczelnym redaktorem naczelnnej redakcji programów rozrywkowych jest Jurek Bajdor”, - „No to idź do niego. Co się zastanawiasz, no?”. Poszedłem, wchodzę do sekretariatu, przedstawiam się – kto, skąd, gdzie, jak i czy

z naczelnym mógłbym mówić. Pani sekretarka mówi: „A to chwileczkę, niech pan zaczeka”. Weszła, „Panie redaktorze, tam, ten pan z Wrocławia”. W tym momencie panna wyszła, drzwi się otworzyły – jak to Jurek: „Właż, właż ze mną, chodź tutaj”. Ja mówię: „Wiesz Jerzy, taka jest sytuacja...”, - „Dobra. Nie ma sprawy. Wiesz, muszę to szybko załatwić, bo wzywają mnie tam do tego KC, kutasy. To ja muszę tam do nich pojechać, więc...” – Otworzył drzwi. – „Pani Danusiu proszę załatwić panu zatrudnienie od pierwszego sierpnia”. Ja mówię: „Jurek, ale ja mam urlop pierwszego sierpnia”, - „A to od pierwszego września. Trzymaj się, cześć, do zobaczenia”. I tak trafiłem do telewizji i jakby potem już przez kolejne latka, do 2005 roku – ponad trzydzieści dwa lata.

Data i miejsce nagrania	2017-06-27
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"